Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 50 49

Poznań, czwartek dnia 1 lutego 1934

Rok 29

Masowy napad bandytów „sanacyjnych" na „Słowo Pomorskie"

Toruń. (Tel. własny).

W środę o godz. 18.25, od strony placu św. Katarzyny przechodził ulicą św. Katarzyny oddział, złożony z około 200 ludzi, wznosząc różne okrzyki, m. in.: „Niech żyje nowa konstytucja!"

Na komendę „stój" oddział zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa „Słowo Pomorskie". Uczestnicy pochodu rzucili się na budynek i poczęli wybijać szyby okien wystawowych. Ok. 150 ludzi następnie wtargnęło do mieszczących się na parterze biur ekspedycji i administracji „Słowa Pomorskiego", tudzież do biur „Drukarni Toruńskiej". Napastnicy uzbrojeni byli w drągi i sztaby żelazne, tudzież małe toporki na krótkich obsadach.

Banda zdemolowała urządzenie biur, pozrywała ze ścian zegary wiszące, rozbiła kasę dzienną kontrolną, z której zginęło około 300 złotych. Porozrywała szafy i regały, porozrzucała akta, papiery i druki i księgi biurowe. Gdy kasjerka drukarni rzuciła się do telefonu celem wezwania policji, napastnicy, odepchnąwszy ją, zerwali centralę telefoniczną i pozrywali przewody.

W biurach w tym czasie znajdowało się kilka biuralistek, kierownik administracji i kilku chłopców pomocników.

Stamtąd napastnicy wtargnęli do położonego obok oddziału maszyn drukarni, zdemolowali maszynę rotacyjną, kilka maszyn płaskich, porozrywali i porozrzucali zestawy, rozrzucając po podłodze czcionki. W szczególności uszkodzono rozruszniki maszyn drukarskich i poprzecinano przewody elektryczne, doprowadzające prąd do motorów, co świadczy o dokładnem poinformowaniu napastników.

Cały ten napad trwał nie dłużej niż 10 minut. Po dokonaniu jego napastnicy wyszli na ulicę i na komendę uszykowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwsza Brygada" odmaszerowali w stronę Rynku Staromiejskiego.

Policja przybyła z komisarzem na czele — w trzy kwadranse po napadzie i odejściu napastników.

Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Wysokość ich ustali specjalna komisja.

W czasie napadu poraniony został przez bandytów „sanacyjnych" znany lekarz dr .Jacobson, który przechodził ulicą.

Podżegacze z „Dnia Pomorskiego"

Dzień przed napadem „sanacyjny" „Dzień Pomorski" po raz, nie wiadomo już, który wystąpił z jawnem podżeganiem do gwałtu wobec „Słowa Pomorskiego" w następującem wezwaniu pod nagłówkiem: „Dość tego!":

„Ów organ „narodowy" pozwala sobie w ostatnim czasie na stałe i systematyczne prowokowanie nietylko poszczególnych ludzi, ale całej uczciwej zbiorowości pomorskiej.

„Organ ów w tej swojej prowokacyjnej robocie doszedł do tego punktu, gdzie zaczyna się kończyć granica wszelkiej pobłażliwości i gdzie pod rachubę powinny być wzięte środki, kładące kres temu całemu zuchwalstwu!

„Środki te muszą się znaleźć — i to środki tak przykładowo mocne, jak przykładną jest prowokacyjna akcja, na którą sobie pozwalają ludzie, redagujący ów organ „narodowy". Raz wreszcie musi się znaleźć jakieś zdecydowanie mocne przeciwdziałanie, które jasno i wyraźnie powie: — dość tego!"

„Słowo Pomorskie" pod adresem podżegaczy

Na to podżeganie „Słowo Pomorskie" odpowiedziało bezzwłocznie:

„Od kilkunastu dni „Dzień Pomorski" prowadzi bezprzykładną akcję przeciwko Obozowi Narodowemu, a w szczególności przeciwko prasie narodowej na Pomorzu.

Z tonu artykułów „Dnia Pomorskiego" wynika niedwuznacznie, że podżega on „nieznanych sprawców", nazywając ich w danym wypadku „społeczeństwem pomorskiem", do aktów gwałtu i teroru.

Przypominamy wobec tego rozdział IV kodeksu karnego, gdzie w paragr. 26, 27 i następnych ustawodawca zajmuje się sankcjami karnemi w odniesieniu do tych, którzy podżegają do przestępstwa i zbrodni, względnie udzielają słowem lub czynem pomocy.

Oto co mówi art. 26 k. k.: „Podżegania dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa".

Art. 27: „Pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem".

Art. 28: „Podżegacz i pomocnik ponoszą odpowiedzialność w granicach swego zamiaru, niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać.

Art. 29, par 1: „Jeżeli przestępstwa nie dokonano, podżegacz i pomocnik odpowiadają jak za usiłowanie tego przestępstwa".

Z dalszych paragrafów wynika, że podżegacze i ich pomocnicy odpowiadają przed sądem nawet w tym wypadku, jeżeli przestępstwa nie dokonano.

Sądzimy, że przypomnienie powyższych paragrafów jest bardzo na czasie, i że fakt podżegania, uprawiany systematycznie w ostatnich tygodniach i dniach przez „Dzień Pomorski" w Toruniu, nie uszedł również uwagi odnośnych władz prokuratorskich, powołanych nietylko do ścigania, lecz także do zapobiegania przestępstwom i zbrodniom."

Po gwałcie

Następnego dnia dokonany został akt gwałtu zbiorowego; ale przekonani jesteśmy, że żadna przemoc fizyczna nie jest zdolna złamać bratniego naszego organu „Słowa Pomorskiego", że stać on będzie nadal twardo i niezłomnie na stanowisku i pójdzie naprzód, walcząc o zwycięstwo prawdy i wielkiej idei narodowej.

Wyrok śmierci przed sądem doraźnym w Toruniu

W środę popołudniu po dwudniowej rozprawie przed sądem doraźnym w Toruniu zapadł wyrok, na mocy którego emerytowany porucznik Gryf-Czajkowski skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Gryf - Czajkowski był oskarżony o utrzymywanie kontaktu z wywiadem niemieckim i o zdradę tajemnic państwowych ościennemu państwu. Uprawiał on szpiegostwo na terenie całego Pomorza, zwłaszcza w Gdyni. Por. Gryf - Czajkowski swego czasu służył w toruńskim garnizonie, a następnie był czynny jako kurjer dyplomatyczny przy ambasadzie polskiej w Berlinie. Przed dwoma laty został zwolniony.

Czajkowski do winy się nie przyznał, posiadane jednak przez sąd dowody były wystarczające dla skazania go.

Z min. spraw zagr.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął kolejno posła węgierskiego oraz ambasadora Francji, La Roche'a i ambasadora Wielkiej Brytanji, Erskine. Minister Beck dokonał pozatem z posłem niemieckim Moltkem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej umowy lotniczej. Wiceminister Szembek odbył pozatem dłuższą naradę z posłem Moltkem. (w.)

Przyjazd przemysłowców angielskich

Warszawa. (Tel. wł.) Przybyli do Warszawy przedstawiciele brytyjskiego departamentu zamorskiego, Mullins i Lyxal, którzy mają zbadać możliwość współpracy handlowej między przemysłem brytyjskim a polskim. W czwartek rozpoczną się narady w tej sprawie. Delegaci zabawią w Warszawie tydzień. (w.)

Z mieszanej komisji górnośląskiej

Berlin. (PAT). Przedstawicielem niemieckiej mięszanej komisji górnośląskiej na miejsce ustępującego dr. Husena mianowany został nadradca hr. Matuschka, kierownik landratury (urzędu starościńskiego) w Gliwicach.

Dekrety nominacyjne urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu ostatniej doby trwały gorączkowe prace, związane z doręczeniem dekretów nominacyjnych urzędnikom państwowym przed nowem zaszeregowaniem. Doręczeń takich dokonano w samej tylko stolicy w około 30 tys. wypadkach. Dzisiaj wszystkie urzędy państwowe otrzymały nowe listy płac. Listy sporządzone są w sposób uproszczony w porównaniu ze stanem dotychczasowym. (w)

Z pod żarów podzwrotnikowych

Powodzenie misyj katolickich w Afryce Środkowej — 300 000 chrztów w Kongo belgijskiem

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Od czasu do czasu informuje misyjna agencja „Fides" o bohaterskich wyczynach misjonarzy katolickich w różnych częściach świata. Ostatnio J. E. ks. arcyb. Dellepiane, delegat apostolski w Kongo belgijskiem, udzielił korespondentowi „Fidezu" w Rzymie szczegółowego wywiadu o misjach w Środkowej Afryce.

Całe terytorjum, podległe mojej jurysdykcji — opowiada ks. biskup — zwiedziłem w rekordowo krótkim czasie, bo w 3 latach. Wypada bowiem zaznaczyć, że Kongo belgijskie posiada wystarczające i różnorodne środki komunikacyjne: cztery wielkie linje kolejowe, mnóstwo dogodnych dróg, całą sieć spławnych rzek i wyśmienitą komunikację lotniczą. Używałem wszystkich tych środków komunikacyjnych, wybierając oczywiście najpośpieszniejsze, aby jak najwięcej czasu poświęcić poszczególnym stacjom misyjnym.

Wszędzie okazywano mi entuzjazm i synowskie przywiązanie do Stolicy Świętej i do dostojnej osoby Papieża, przezemnie reprezentowanej. Wszędzie przyjęcia nacechowane były uległością i zarazem serdecznością, przedewszystkiem zaś ze strony władz kolonjalnych belgijskich, oraz przedstawicieli wielkich towarzystw przemysłowych czy handlowych.

Ruch misyjny rozwinął się zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach. — Zwiększona liczba misjonarzy pozwoliła na utworzenie nowych stacyj misyjnych. Nauczanie zostało doskonale zorganizowane, tak że dociera nawet do najodleglejszych wsi. Dzieła dobroczynności, dzięki usilnej pracy sióstr misyjnych, wywierają wszędzie swój zbawczy wpływ. Mogę też powiedzieć, że ewangelja została już ogłoszona na całem terytorjum Konga. Krajowcy masowo poddawają się akcji misyjnej.

Przy udzielaniu chrztów misjonarze są bardzo rozważni i roztropni. Nie wystarcza dla udzielenia łaski chrztu św. znajomość katechizmu i pragnienie nawrócenia u katechumenów. Poddaje się ich przedtem blisko trzyletniemu przygotowaniu. Podobna ostrożność jest konieczną dla upewnienia się, że kandydat jest należycie przygotowany i wytrwały. Zwłaszcza wytrwałość zasługuje na podkreślenie, ponieważ cnota wytrwałości jest mało znaną wśród murzynów, a ona przecież jest nieodzowną w życiu chrześcijańskiem.

Wspomniałem już o dziełach miłosierdzia i szkołach. Misjonarze znajdują przytem cenną i wprost niezastąpioną pomoc w katechistach. Innym pierwszorzędnym środkiem do owocnej pracy misyjnej jest znajomość języka, zwyczajów i historji plemion tubylczych. Pod tym względem misjonarze w Kongo belgijskiem stoją na wysokości zadania. Stwierdziłem nieraz podczas swych wizytacyj, że murzyni darzą ich wielkiem zaufaniem. Przyczyną tego to dokładne opanowanie języka i znajomość obyczajów tubylców.

Oczywiście na przeszkodzie zbożnemu dziełu misyjn. stoją niektóre wynikające z ducha pogaństwa zwyczaje, zabobonne praktyki, wpływ czarowników, poligamja w niektórych okolicach i wreszcie tu i owdzie konkurencja protestantyzmu. Ale tę wszystkie trudności dadzą się pokonać i coraz więcej tracą na sile, w miarę jak wzrasta wpływ misyj katolickich. Postęp akcji katolickiej na terenie Konga belgijskiego zasługuje na szczególniejsze podkreślenie. Aby się o tem przekonać wystarczy porównać liczbę chrześcijan i katechumenów z roku 1930 z dzisiejszą. W 1930 roku chrześcijan w Kongo belgijskiem było 741.902, katechumenów 508 167. W 1933 zaś liczba chrześcijan wynosi 1 084 959 a katechumenów 754 058. Cyfry powyższe wymownie świadczą o żywotności katolicyzmu w Kongo belgijskiem. Poważanie, jakiem obdarza się misjonarzy, wpływ jakim oni się cieszą, dalej radość i duma krajowców z przynależenia do Kościoła, to wszystko pozwala spodziewać się świetniejszych jeszcze wyników.

Podczas moich wizyt mogłem się przekonać, że w większości misyj życie chrześcijańskie pod każdym względem jest zadowalające. Należy pamiętać, że posiadamy tam chrześcijan nowonawróconych, pochodzących z plemion pogańskich, których życie moralne doniedawna na bardzo jeszcze niskim stało poziomie. Przytem zły wpływ otaczających ich pogan działa nadal ujemnie na nich. Śmiało powiedzieć więc można, że gorliwość tych shrześcijan, którą często należałoby przywieść ich braciom z Europy za przykład, jest cudem łaski.

Kult katolicki ma wpływ bardzo wielki, a w pewnych wypadkach jest dla tubylców wprost fascynujący. Ludność lubi ceremonje i z natury już jest usposobiona do śpiewu liturgicznego. Kongres Eucharystyczny w Kizantu (sierpień 1933), pierwszy tego rodzaju w Afryce centralnej, stał się dowodem ducha wiary naszych neofitów i podczas niego objawił się entuzjazm dla wszystkiego co jest zamanifestowaniem kultu liturgicznego. Projekt podobnego Kongresu w misjach niedawno powstałych mógłby się wydawać zbyt śmiałym i niewykonalnym. Tutaj jednak przeciwnie, po Wielkanocy, czyli po bezpośredniej zapowiedzi Kongresu, zaznaczał się ruch nadspodziewanej sympatji i entuzjazmu, który dziennie wzrastając osiągnął swój szczyt w chwili samego Kongresu. Błogosławione wyniki tego Kongresu przez długi czas będą wywierały swój zbawczy wpływ na przyszłą działalność misyjną w całym kraju.

Król Leopold II wielce sprzyja misjom katolickim w Kongo, a za jego przykładem władze państwowe odnoszą się z wielkiem uznaniem prac misjonarzy, wspierając ich działalność moralnie czy też materjalnie. Rząd belgijski b wiem doskonale rozumie znaczenie wpływu religji katolickiej na pracę cywilizacyjną krajowców, a ludność tubylcza znów nie mniej docenia misjonarzy jako swą podporę w stosunku do rządu. Co do mnie osobiście — zaznacza J. E. ks. arcbp. Dellepiane — mogę powiedzieć, że władze kolonjalne odnoszą się do mnie z wielkim szacunkiem i że nasze stosunki są bardzo serdeczne.

J. M.

Katastrofa sowieckiego stratostatu

Cała załoga poniosła śmierć - Aparaty zupełnie zniszczone

Moskwa (PAT). Stratostat „Ossoawiochim" przy lądowaniu uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn od opuszczającego się balonu oderwała się gondola i całą siłą rozpędu spadła na ziemię, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu.

Naoczni świadkowie katastrofy opowiadają, że przy zderzeniu z ziemią gondoli, nastąpiły dwa silne wybuchy. Śmierć wszystkich tych lotników musiała nastąpić natychmiast. Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych było niemożliwem. Wszystkie aparaty i przedmioty, znajdujące się w gondoli uległy zniszczeniu.

Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja dla przeprowadzenia śledztwa. Wiadomość o katastrofie odczytana została na dzisiejszem posiedzeniu kongresu partyjnego. Kongres uczcił przez powstanie pamięć poległych lotników i postanowił pochować ich w murach Kremlu na Pl. Czerwonym.

Katastrofa wydarzyła się wczoraj między g. 15.30 a 17 w pobliżu wioski Potijskij Ostróg w odległości 8 km. na płd. od stacji Kadaszkino, linji kolejowej Moskwa — Kazań.

Pożar zakładu głuchoniemych

Straszliwe sceny w płonącym gmachu

Bukareszt. (Tel. wł.) W instytucie dla głuchoniemych w Cluj (Koloszwar — Siedmiogród), wybuchł wieczorem groźny pożar, podczas którego rozgrywały się straszliwe sceny.

Pensjonarjusze zakładu ogarnięci szaleńczą paniką stłoczyli się w jednej sali i mimo wezwań i wskazywań na grożące niebezpieczeństwo nie chcieli jej opuścić. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bowiem już cały budynek stał w płomieniach.

Straż ogniowa strumieniami wody próbowała skłonić oszalałych ze strachu głuchoniemych do opuszczenia budynku, jednak nadaremnie. Wówczas wezwano policję i żandarmerję. Policjanci musieli stoczyć z każdym głuchoniemym formalną walkę — im udało się wszystkich przenieść w bezpieczne miejsce.

Zaledwie wyniesiono ostatniego pacjenta z płonącego gmachu, runął dach, i podłogi na poszczególnych piętrach.

Walka o samodzielność Austrji

Wiedeń. (PAT). Jak stwierdzają dzienniki, z mowy ks. Starhemberga, wygłoszonej na zebraniu przywódców Heimwehry, wynika, że narodowi-socjaliści usiłowali wywołać nieporozumienia między kanclerzem Dollfussem a Starhembergiem. Z początkiem br. proponowali oni jednemu i drugiemu rokowania pokojowe. Manewry te jednak wobec lojalności obu polityków nie udały się. Do rokowań nie doszło, ponieważ ze strony niemieckiej wyznaczony został do pertraktacyj pos. Habicht, najzaciętszy przeciwnik samodzielnej Austrji. Ks. Starhemberg uznał to za afront, uczyniony Austrji, a kanclerz Dollfuss zaakceptował w zupełności stanowisko Starhemberga.

Wiedeń. (PAT). Wicekanclerz Fey oświadczył wczoraj, że narodowi-socjaliści czynią jeszcze ostatni wielki wysiłek. Jako szef służby bezpieczeństwa, wicekanclerz wydał władzom polecenie, by występowały energicznie przeciwko demonstrantom. Nie wątpię — zakończył Fey — że w walce tej odniesiemy zwycięstwo.

Likwidacja Sowpoltorgu

Warszawa. (Tel. wł.) Na zebraniu udziałowców Sowpoltorgu postanowiono przystąpić do likwidacji tej organizacji od 1 kwietnia. (w.)

Pożegnanie dr. Ripy

Morawska Ostrawa. (PAT.) Klub Czesko-Polski w Morawskiej Ostrawie wydał bankiet pożegnalny na cześć opuszczającego placówkę ostrawską konsula dr. Ripy. Wśród gości znajdowali się wszyscy naczelnicy władz państwowych, samorządowych i delegacyj innych klubów czesko-polskich na Morawach oraz przedstawiciele 20 czeskich miejscowych organizacyj politycznych, oświatowych, społecznych i t. d. Przemówienie wygłosił prof. dr. Kral, podkreślając zasługi konsula dr. Ripy około polepszenia doli ludności polskiej w Czechosłowacji oraz na polu porozumienia czesko-polskiego.

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

100)

— Zabawne — rzekł Triona — że teraz mam na świecie tylko jedną Myrę.

Zignorowała intuicyjnie to nadzwyczajne oświadczenie i z myślą w przyszłość, odparła:

— Może to panu wyjdzie na dobre.

Uśmiechnął się melancholijnie:

— Jakto?

Czekał na odpowiedź dłuższą chwilę. Chora wyobraźnia dopatrywała się w tej kobiecie o tępych oczach, bladej twarzy i cienkich, zaciśniętych ustach, czegoś wyrocznego. Patrzył w nią jak zahipnotyzowany. Do jej tajemniczego uroku przyczyniał się dziwny fakt, że była jedynem ogniwem, łączącem go i ze światem, i z Oliwją. Żywił dla niej cześć, podszytą przesądnym strachem, nie zapominając jednocześnie, że tak niedawno korzystał z jej usług jako pokojówki. Było w tem coś komedjowego.

— Co pan zamierza zrobić po wyjściu stąd? — zapytała, a on domyślił się, że pyta go w jakimś celu.

— Dopóki nie nabiorę sił do czynnego życia, będę się ukrywał.

— Gdzie?

— Nie wiem. Jeszcze się nie zastanowiłem. Poszukam jakiego pustkowia.

— W najgorszym razie... dałabym panu adres moich znajomych. Może pan będzie musiał chodzić o kulach do końca życia i będzie kwękał i potrzebował stałej opieki. Nie zostawię pana na łasce losu. Pan samby się do mnie nie zwrócił?

— Napewno nie.

— Tak mi się zdawało. Dam panu ten adres. — Napisała na kartce. — Może pan z niego skorzystać. To wszystko, co mogę dla pana zrobić. Niech pan zostanie z Bogiem.

Wstała szybko, wyszła i udała się na dworzec.

— Niedługo odpoczywałaś, Myro — powitała ją Oliwja.

— Nie mówiłam, że jadę na wypoczynek.

— Załatwiłaś wszystko pomyślnie?

— O! tak, panienko!

Triona porał się z nudami długiej rekonwalescencji. Myra nie wróciła. Innych gości nie miał. Zaznajomił się z kilku towarzyszami szpitalnej niedoli, byłymi żołnierzami, z którymi omawiał wspomnienia z wojny.

Na sąsiedniem łóżku — (parawan usunięto) — leżał marynarz. Ten opowiadał o łodziach podwodnych, burzach i minach. Triona przywiązał się do niego całem sercem. Obaj żałowali dawnych czasów. Marynarz miał obecnie zajęcie w magistracie: wywoził śmieci z miasta. Płacono mu dobrze, ale cóż to było za życie dla człowieka, przyzwyczajonego do szerokich, morskich horyzontów? Gdyby nie to, że nieszczęśliwy wypadek z kolanem pozbawił go władzy w nodze, nie byłby wystąpił z marynarki za nic w świecie. Ano! Minęły dobre czasy! Naturalnie, narzekało się i wtedy, ale przeważnie nie było na to czasu. Teraz miał coprawda zajęcie na otwartem powietrzu, ale słony zapach morza, to nie to, co wyziewy śmietników. W lecie trudno wytrzymać. Pod pokładem nie pachniało tak jak u fryzjera, ale w każdej chwili można było wyjść na pokład i napełnić płuca, apetyt wilczy. Nie traciło się go nawet wśród niebezpieczeństw. Teraz nic to. Teraz wszystko ma smak surowych kartofli.

— Tak — potwierdził Trioną. — Nawet powojenne życie ma smak surowych kartofli.

Śmieciarz kiwnął głową. Za czasów wojny człowiek nie trapił się o nic. Był szczęśliwy od rana do wieczora. Teraz co? Żona, dwoje dzieci... ciągłe troski, a jeżeli jaka radość, to jak na lekarstwo. Jak nie żona chora, to syn, jak nie syn, to małe; a jak nie oni, to on, głowa rodziny. Właściwie przechodził operację ślepej kiszki. Czy kto słyszał, żeby marynarz w służbie czynnej był operowany na ślepą kiszkę? Nie, wszystkie te plagi, to błogosławieństwa pokoju. A co będzie, jak dzieci podrosną? Skąd weźmie dla nich na buty, ubrania, szkołę? On sam musi poprzestać na piwie i to jakiem? Od kiedy nie miał w ustach kropli rumu! Czy jest co lepszego od rumu? Śni mu się czasami pełna manjerka, lecz budzi się, nim zdąży ją przytknąć do ust. Żeby to można przedłużać sny podług chęci. Za służby w marynarce nie potrzebował śnić o rumie. Zgniły pokój! Niemasz to jak wojna!

Raz zjawiła się żona śmieciarza, chuda blondynka o wąskich ustach, z bladem niemowlęciem w ramionach, w zmolałym, futrzanym kołnierzu na szyi, pomimo upału. Usłyszawszy jej kłótliwe biadania, Triona poczuł do eksmarynarza sympatję bez zastrzeżeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawe poczynania hitlerowców w Austrji

Zamordowano celnika — Ciało wrzucono do rzeki

Wiedeń. (PAT). Urzędowo donoszą z Insbruku: Urzędnik celny Franciszek Winkler, który w nocy z 29 na 30 bm. pełnił służbę nad granicą bawarską, dotychczas nie powrócił do domu. W czasie dochodzeń znaleziono karabin i narty Winklera.

Władze przypuszczają, że Winkler zatrzymał nar.-socj., którzy chcieli z Bawarji przemycić do Austrji zakazaną bibułę. Prawdopodobnie urzędnik celny został zraniony, lub zamordowany a ciało jego wrzucono do rzeki.

Aresztowano kilka osób, podejrzanych o udział w napadzie. Wśród Heimwehry w Tyrolu panuje silne wzburzenie z powodu powyższego incydentu i z powodu licznych w ostatnich dniach ekscesów nar.-socj.

Trup w dorożce

Tajemniczy wypadek w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy na rogu Ordynackiej i Nowego Światu jakieś dwie panie i pan wsadzili do dorożki konnej pasażera i kazali dorożkarzowi zawieść go na ul. Mijanowskiego 4. Gdy dorożkarz dojechał do tego domu, spostrzegł, że pasażer nie daje żadnego znaku życia. Zawiózł go wtedy do komisarjatu, dokąd wezwano pogotowie, ale to stwierdziło tylko śmierć. Z dokumentów ustalono, że jest to 60-letni inż. komunikacji z Wilna Augustyn Salomonowicz. Okoliczności całego wypadku są bardzo tajemnicze. (w)

Z niedoli mniejszości polskiej w Łotwie

Ryga. (PAT). W sądzie okr. w Mitawie po jednodniowej rozprawie zakończył się proces przeciwko czterem grupom osób zpośród mniejszości polskiej, oskarżonym o śpiewanie w kościele podczas nabożeństwa łotewskiego pieśni religijnych w języku polskim. Sprawa ta ciągnie się już od 1931 roku. W pierwszej grupie, obejmującej 14 oskarżonych, 5 uwolniono, pozostałych zaś skazał sąd na kary od 5 tygodni do 2 mies. aresztu. W drugiej grupie, składającej się z 16 oskarżonych sąd uwolnił 1 a resztę skazał na areszt od 1 do 2 tyg. W trzeciej grupie, składającej się z 12 oskarżonych, zatwierdzony został częściowo wyrok sądu pokoju, częściowo zaś skazanym zmniejszono kary, zasądzając ich na areszt od 7 dni do 3 tygodni. W 4-tej grupie, składającej się z 14 osób, 7 zwolniono a resztę skazano na 2 tyg. aresztu.

Śniadanie w poselstwie polskiem w Berlinie

Berlin. (PAT). Poseł polski w Berlinie min. Lipski wydał dzisiaj śniadanie dla przedstawicieli rządu Rzeszy z okazji podpisania polsko-niemieckiej deklaracji z dn. 26 stycznia br. W śniadaniu tem wzięli udział min. spraw zagr. v. Neurath, premjer pruski Goering, min. wyżywienia Darre, sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim Lammers oraz podsekretarz stanu w M. S. Z. v. Bülow. Pozatem obecni byli gen. v. Reichenau, dyrektorzy departamentów M. S. Z. Rzeszy oraz wyżsi urzędnicy z innych ministerstw. W czasie śniadania min. Lipski wygłosił przemówienie, które zakończył toastem. W odpowiedzi przemawiał min. Neurath wznosząc również toast.

O nazwiska na szyldach

Warszawa. (Tel. wł.) Tutejsze Izby Skarbowe rozesłały do wszystkich urzędów skarbowych specjalny okólnik, w którym opierając się na przepisie artykułu 43 ustawy o podatku przemysłowym, przypominają spoczywający na właścicielach przedsiębiorstw obowiązek ujawniania na szyldzie obok firmy, także swego nazwiska i dokładnego adresu zamieszkania.

Na niestosujących się do tego przepisu będą nakładane takie grzywny, jakie są wymierzane za niewywieszanie szyldów wogóle.

W domu, w tramwaju, w pociągu — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską".

Strajk na kopalni „Helena"

Warszawa. (Tel. wł.) Na zlecenie ministra opieki społecznej, inspektor pracy w Sosnowcu podjął interwencję, celem zlikwidowania zatargu w kopalni „Helena", gdzie trwał strajk w podziemiach przez 8 dni. Jeszcze w tym tygodniu kopalnia będzie uruchomiona.

Odpowiedzialność za straty w materjale wojennym

Warszawa. (Tel. wł.) Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatruje skargi oficerów przeciwko nakładaniu na nich w drodze administracyjnej kar za straty w materjałach wojennych. Najwyższy Trybunał zajmował się ostatnio skargą kpt. Schneitszera z rejonowych zakładów umundurowania, który został zobowiązany do pokrycia 2 tys. złotych tytułem poniesionej straty przez zaginięcie umundurowania, wydzielonego obozom letnim przysposobienia wojskowego. Dochodzenia władz wojskowych nie ustaliły przyczyn zaginięcia mundurów, wobec czego oficer, mający nad niemi nadzór, został pociągnięty do odpowiedzialności pieniężnej za wynikłe stąd straty. Trybunał Administracyjny ma rozstrzygnąć zasadnicze granice odpowiedzialności cywilnej oficerów i dlatego odroczył ogłoszenie wyroku do 20 lutego.

Stawiska skarży...

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą, że pani Stawiska wystąpić ma na drogę sądową przeciwko tow. asekuracyjnemu o wypłacenie jej półtora milj. fr. tytułem polisy ubezpieczeniowej. P. Stawiska ma przytem wykazać, że samobójstwo jej męża nie było ani świadome, ani dobrowolne. Zdaniem jej Stawiski był człowiekiem chorym umysłowo, na dowód czego ma przedstawić liczne zaświadczenia lekarskie

Pijani bracia zdemolowali restaurację

Wczoraj pod wieczór przybyli do restauracji przy ulicy Dąbrowskiego nr. 86 w Poznaniu dwaj znani z niespokojnego ducha bracia, Walenty i Wacław Stachowiakowie z Poznania (ul. Górczyńska 52). Jeden z nich liczy 32, a drugi 35 lat; są ojcami rodzin. Zażądali oni wódki. Po skonsumowaniu większej ilości alkoholu powstał zatarg z gospodarzem, który odmówił dalszych kolejek. Po krótkiej wymianie „grzeczności", pijani bracia zaczęli demolować lokal, rozbili bufet, potłukli butelki, poprzewracali meble. Zagrożony natarciem awanturników gospodarz w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił, raniąc w prawą dłoń Wacława Stachowiaka. Gdy przybyła policja, cały lokal przedstawiał obraz nieprawdopodobnego zniszczenia. Obu zawadjackich braci zabrano na komisarjat VIII, dokąd też przybyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), celem opatrzenia poranionego. Przewieziono go do szpitala miejskiego, skąd po nałożeniu opatrunku umieszczono go w areszcie policyjnym, gdzie już na swego braciszka czekał Walek Stachowiak. (kl.)

Bibljoteka i czytelnia T. C. L. na Łazarzu

Z ramienia Towarzystwa Czytelni Ludowych otwarto od 1 grudnia 1933 r. dla dzielnicy św. Łazarza, przy ul. Marsz. Focha 37 (willa po śp. ks. Jeske) czytelnię ludową i wypożyczalnię książek. Uroczystego poświęcenia lokalu dokonał w dniu 20 grudnia miejscowy proboszcz ks. Nowakowski z parafji św. Michała, w obecności ks. proboszcza Gorgolewskiego i dyrektora T. C. L. ks. dr. Milika. Czytelnia jest bezpłatna, a otwarta codziennie od godz. 17—19 z wyjątkiem dni świątecznych. Czytelnia cieszy się dość liczną frekwencją. Zaopatrzona jest w najnowsze czasopisma i doborowe książki. Natomiast liczba zapisanych członków jest niestety niewystarczająca, aby zapewnić trwały byt tak ważnej placówce oświatowej. Skromne dochody nie wystarczają na opłatę czynszu, światła, opału, na abonament czasopism i zakup nowych książek.

Dlatego zwracamy się do kulturalnego społeczeństwa miasta Poznania, a szczególnie do mieszkańców św. Łazarza, z gorącą prośbą o liczne zapisywanie się na członków. Składka miesięczna wynosi tylko 50 gr. Zapisy przyjmuje się codziennie w lokalu czytelni od godz. 17 do 19.

Godziwa rozrywka

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo par. Bożego Ciała w Poznaniu, organizując wieczorek karnawałowy, jaki odbędzie się 4 lutego na sali Belwederu przy ul. Marsz. Focha nr. 19 — kierowało się myślą umożliwienia wszystkim miłej zabawy karnawałowej przy minimalnych wydatkach, przyczem dochód przeznaczono na akcję pomocy dla najbiedniejszych.

Niewątpliwie wieczorek karnawałowy cieszyć się będzie tradycyjną frekwencją i zrozumieniem akcji dla zbożnego celu.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Triduum ku czci błog. Józefa Pinatelego T. J.** W czwartek, 1 lutego o godzinie 6,30 wieczorem odczytanie Bulli beatyfikacyjnej, odsłonięcie obrazu i nabożeństwo, które odprawi ks. infułat Hozakowski.

W piątek, 2 lutego — dzień pierwszy Triduum. Wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6,30 i całodzienna adoracja. Suma o godz. 10,45, którą odprawi ks. gwardjan O. O. Franciszkanów. Kazanie wygłosi ks. dr. Jaglarz. O godz. 4 nieszpory, kazanie i zakończenie całodziennej adoracji.

W sobotę, 3 lutego o godz 9 suma, wieczorem o godz. 6,30 nabożeństwo z kazaniem.

W niedzielę, w 3 dniu Triduum, odprawi sumę o godz. 10,45 ks. Kukliński, superjor Ks. Ks. Zmarwychwstańców, kazanie wygłosi ks. kapelan Wojciechowski. Nieszpory o godz. 4, kazanie wygłosi ks. Szymański, poczem nastąpi uroczyste „Te Deum". Triduum zakończy J. Em. ks. Prymas.

— * **Nowa wystawa w IKS-ie.** Dzisiaj w salonie żółtym Instytutu Krzewienia Sztuki w Poznaniu przy placu Wolności 18 nastąpi otwarcie wystawy grafiki Marjana Ziółkowskiego. Na wystawę utalentowanego grafika składają się drzeworyty, litografje i linoryty.

Bez przesady

cała elita Poznania spotyka się właśnie

DZISIAJ

w auli uniwersyteckiej na XIV. Dorocznym Balu „Bratniej Pomocy" Tow. Studentek i Studentów Uniw. Pozn.

KALENDARZYK

Czwartek, 1 lutego 1934.

Słońce: wschód 7.35 — zachód 16,38 — długość dnia 9 godzin 3 min.

Kal. rzk.: Ignacy B. i M. — jutro Matka Boska Gromniczna.

Kal. słow.: Żegota — jutro Mirosław.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicja II Pań Miejskich pod wezw. Królowej Korony Polskiej, w sali Św. Marcina;

o 18 Tow. Techników Mierniczych, u p. Ruprychta, Wierzbięcice 25;

o 19 Koło Absolwentek II szkoły wydz., w szkole;

o 19,30 Sodalicja Panien Urzędniczek (Sekcja Miłosierdzia), w ognisku Piekary 2.

o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy) — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym.

Jutro o 9 Tow. „Pielgrzym" — nabożeństwo u Fary;

o 10 Klub Sportowy „Cybina" — walne zebranie u p. Wiesnerowej, Chwaliszewo 58-59;

o 14 Tow. Ministrantów (Zmartwychwstanie Pańskie) — obchód dziesięciolecia, przedstawienie; o godz. 18,30 akademja w sali Ks. Ks. Zmartwychwstańców;

o 16 „Sokół" (Winiary), w sokolni;

o 17 Tow. Śpiewu „Halka" (Jeżyce), u p. Frąckowiaka, ul. Kraszewskiego 16;

o 17 Żeńskie Tow. „Strażnica" (Boże Ciało) — zebranie towarzyskie w salce parafjalnej.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Leona Tacika o godz. 14,30 G. Wilda 67. — Śp. Bożenki Duchnickiej o godz. 15,30 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Śp. Jana Drożdżyńskiego o godz 15.45 z kaplicy cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Licytacje

Dziś o 10 ul. 27 Grudnia 2 (licyt. likwidacyjna) — lampy, wazony, kryształy, figury ze szkła i porcelany, urządzenie składowe.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Krysia Leśniczanka".

Teatr Polski: Dziś — „Arleta zielone pudła".

Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Zamiast zapowiedzianej operetki „Krysia leśniczanka" odegrany będzie dziś wieczorem „Straszny Dwór", opera Stanisława Moniuszki. Z okazji imienin Prezydenta Rzplitej obecni na przedstawieniu będą przedstawiciele władz i urzędów. Przedstawieniem dyrygować będzie dyr. Zygmunt Latoszewski.

W piątek po południu o godz. 3 wesoła operetka „Lalka", zapełniająca zawsze widownię szczelnie. Wieczorem o godz. 8 operetka „Palestrant".

Słynny tenor Paolo Marion wystąpi nieodwołalnie w sobotę, dnia 2 lutego w operze „Tosca". Rolę Tosci będzie kreowała p. Marja Janowska.

Z Teatru Polskiego

Dziś świetna komedja Acremanta „Arleta i zielone pudła" w koncertowem wykonaniu całego zespołu. Jutro po południu po cenach zniżonych po raz 37 wypełniająca stale teatr po brzegi „On i jego sobowtór", wieczorem „Hamlet". W połowie przyszłego tygodnia premjera ostatniej nowości repertuarowej, niegranej dotąd w Polsce na żadnej scenie (oprócz Lwowa) „Waterloo" W. Raorta.

Z Teatru Nowego

Dziś, w czwartek, jutro w piątek, oraz w sobotę rekord powodzenia sezonu — rewelacyjna nowość, komedjo-reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem". Czesław Kaden jako p. Berger, Czesia p. Taborskiej, Jaworski w roli inżyniera Podolca, którym się opiekuje dzielna kucharka Poldzia (p. Porębska) zasługują uczciwie na frenetyczne oklaski.

W piątek o godz. 3,30 po cenach zniżonych „Pieniądz nie jest wszystkiem"

W próbach świetna komedja „Sprawa Pani Taft", która w najbliższych dniach wejdzie na repertuar.

BAL PRASY *w sobotę 3 lutego b. r. w salach „BAZARU"*

urządza Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Wstęp za zaproszeniami. Dochód na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach wielkopolskich.

W sali Malinowej — bridż. W sal Malinowej — bridż.

Wyrok w procesie „Atlanticu"

Dyrektor firmy Mosiewicz i pilot portu gdyńskiego Antoniewicz — skazani

Gdynia. (Tel. wł.) W głośnym procesie „Atlanticu", który toczył się przed tutejszym sądem okręgowym od 28 listopada do 20 stycznia br., nastąpiło wczoraj w południe ogłoszenie wyroku. Sąd skazał głównego oskarżonego, Witolda Mosiewicza, byłego dyrektora firmy „Atlantic", na rok więzienia i 1000 złotych grzywny za przestępstwo z par. 268 niem. kodeksu karnego, polegające na tem, że przez fałszywe księgowanie dochodów wykazał on zyski firmy w ciągu trzech lat około 267 tysięcy mniej, aby tą drogą zmniejszyć przypadające na firmę podatki na rzecz skarbu. Oskarżonego Ignacego Antoniewicza, starszego pilota portu gdyńskiego, uznano winnym przyjmowania datków pieniężnych od firmy „Atlantic" za czynności, związane z jego obowiązkami służbowemi. Na zasadzie par. 331 niem. k. k. wymierzono mu karę grzywny w kwocie 200 złotych.

Na zasadzie amnestji karę grzywny obu oskarżonym darowano a Mosiewiczowi na skutek amnestji karę więzienia obniżono do połowy. Od dalszych dziewięciu punktów oskarżenia, które zarzucały reekspedycję węgla eksportowego na rynek wewnętrzny i machinacje, mające na celu unikanie opłat za postojowe wagonów kolejowych, sąd uwolnił oskarżonego. Również od winy i kary uwolnieni zostali dalsi oskarżeni, mianowicie Anna Wyrosset, której zarzucono współdziałanie z Mosiewiczem przy reekspedycji węgla. — Uwolniono również oskarżonych Józefa Jachimczaka, Piotra Malinowskiego i Ottona Tauberta, którym jako urzędnikom kolejowym zarzucano udzielanie pomocy Mosiewiczowi przy machinacjach z opłatami za postojowe. W motywach sąd orzekł, że wynik oparty został na orzeczeniach biegłych Małoty i Paszkowskiego, przedstawicieli konwencji węglowej.

Ogłoszenia wyroku oczekiwały z wielkiem zainteresowaniem sfery gospodarcze Gdyni i Gdańska, które w dniu dzisiejszym wypełniły szczelnie salę sądową i przylegające do niej korytarze. W kołach prawniczych i gospodarczych żywo komentowany jest fakt wezwania do Warszawy przewodniczącego kompletu sądzącego, prezesa sądu okręgowego Parczewskiego i dr. Tournella, prokuratora okręgowego, co miało miejsce po dniu 20 stycznia tj. po zamknięciu rozprawy przeciwko „Atlanticowi". Wyrokowi przypisuje się duże znaczenie. W sferach gospodarczych mówią, że przyczyni się on do wyjaśnienia wielu spornych kwestyj prawnych, na które napotykają eksploatatorzy portu gdyńskiego. (p.)

NASI MILUSIŃSCY!

W kinie „APOLLO"

w piątek, 2 i w niedzielę, 4 bm.
o godz. 3 popoł.

KRÓL ZRĘCZNOŚCI I HUMORU

HAROLD LLOYD

ubawi Was jak nigdy dotąd w do wcipnym filmie

„HAROLD ŻENI SIĘ"

W nadprogramie: DWIE PIĘKNE KOMEDYJKI!

Bilety od 40 gr

portj. 920

Dodatki dla wojska w okresie mobilizacji

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 lutego b. r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie min. spraw wojskowych w sprawie dodatków dla wojska i marynarki wojennej w czasie wojny, mobilizacji lub grożącego państwu niebezpieczeństwa.

Według rozporządzenia wysokość dodatku na mieszkanie została ustalona jak następuje: dla marszałka na 400 zł, dla generałów broni i dywizji, admirałów i wiceadmirałów 200 zł, dla generałów brygad i pułkowników, kontradmirałów i komandorów 150 zł, dla podpułkowników i majorów, komandorów-poruczników i komandorów-podporuczników 120 zł, dla kapitanów 90 zł, dla poruczników, podporuczników i chorążych 60 zł, dla sierżantów i bosmanów 50 zł, dla plutonowych i kaprali oraz równorzędnych stopni w marynarce wojennej 30 zł miesięcznie.

Prawo do pobierania dodatku na mieszkanie przysługuje od 1-go dnia miesiąca, w którym powstały warunki, uzasadniające prawo do pobierania dodatków.

Dodatki te płatne będą w terminach, oznaczonych dla wypłaty zwykłych uposażeń. (K)

Echa bajońskiej afery

Paryż. (Tel. wł.) Duże wrażenie w kołach parlamentarnych wywołało opublikowanie przez „Amis du Peuple" dokumentów dyskredytujących ministra skarbu w gabinecie p. Chautemps, Bonneta. Z tych dokumentów wynika, że Bonnet dał posadę w swoim gabinecie z polecenia aresztowanego dyrektora dziennika „Volonté" p. Dubarry pewnemu adwokatowi. Przy dyskusji parlamentarnej nad aferą Stawiskiego min. Bonnet z trybuny stanowczo stwierdził, że owego adwokata nie zna wogóle. Całą sprawę przekazano paryskiej izbie adwokackiej.

„Le Jour" publikuje tajny raport policyjnych z przed 3 i pół roku, z którego wynika, że już wówczas policja paryska zwróciła uwagę prokuraturze na machinacje Stawiskiego oraz jego bliskie stosunki do znanych osobistości.

Dziecko pod kołami auta

Na Wildzie najechał autobus P. Z. 10 279, kierowany przez szofera Skrzypczaka, na 4-letnią Janinę Nowakowską z Poznania (ul. Św. Czesława 3). Poranioną dziewczynkę zaopiekował się szofer autobusu i przewiózł ją do szpitala Św. Józefa. (kl.)

Gigantyczne dzieło wielkiego

CECIL B. DE MILLE'A

NOC BUNTU

— BUNT MŁODZIEŻY —

DZIŚ

na ekranach kin

APOLLO i METROPOLIS!

Oto zapowiedź, którą **przyjął cały Poznań z entuzjazmem i hasłem na ustach**

film ten wszyscy zobaczyć musimy!

Obraz o takiej **potędze rozmachu** o tak **ciekawym współczesnym temacie** i takiem **nazwisku reżysera** to

prawdziwa rewelacja!

Genjalny wskrzesiciel zamierzchłych dziejów, twórca **„Dziesięciorga Przykazań", „Króla Królów"** i **„W Cieniu Krzyża"**, zrealizował **tragedję czasów dzisiejszych** p. t.

NOC BUNTU

z taką **maestrją**, że widza opanowuje **zachwyt i zdumienie** nad **wielkością i potęgą realizacji.**

NA TEN FILM NIEMA SŁOW — TRZEBA GO OSOBIŚCIE ZOBACZYC!

Wobec stale nadsyłanych niesłychanie licznych zamówień, prosimy celem uniknięcia natłoku przy kasach wieczorowych o zaopatrzenie się w bilety wstępu w przedsprzedaży w godz. od 12—1 w poł.

portj. 919

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31. 1. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123.77	124.08	123.46
Gdańsk	172.80	173.23	172.37
Holandja	356.65	357.55	355.75
Londyn	27.70—27.68	27.83	27.55
Nowy Jork czek.	5.51	5.54	5.48
Nowy Jork kabel	5.53	5.56	5.50
Paryż	34.91	35.00	34.82
Praga	26.26	26.32	26.20
Sztokholm	143.15	143.85	142.45
Szwajcarja	172.10	172.53	171.67
Włochy	46.49	46.81	46.57
Berlin	210.60		

Tednendencji nie podano.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. budowl.	41.90
5% poż. kon.	57.50—58.00
5% poż. kol.	54.00—55.00
6% poż. dolarowa	64.50
4% poż. dol.	52.40—52.50
7% poż. stabil.	58.25—58.13

w drobnych 58.50—58.63 setki 61½

Tendencja mocna.

Akcje w złotych:

Bank Polski	86¼—87.00
Starachowice	10.25

Tendencja mocna.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 31. 1. 1934 r.

Pszenica march. 76—77 kg. fr. Berlin	191,00—193,00
Tendencja spokojna.	
Żyto march. 72—73 kg. fr. Berlin	160,00—158,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień - brow. wybor. fr. Berlin	180,00—187,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry fr. Berlin	178,00—185,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165.00—173,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.	171,00—178,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry od st. march.	169,00—176,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	156,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. fr. Berlin	145,00—153,00
Tendencja bez obrotów.	
Owies march. od st. march.	136,00—144.00
Tendencja bez obrotów	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,70— 32,70
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,70— 31,70
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna piekarska (41—70%)	25,70— 26,70
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	21,90— 22,90
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	12,20— 12,50
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	10,50— 10,80
Tendencja stała.	
Groch Victoria	40,00— 45,00
Groch drobny jadalny	32,00— 36,00
Groch pastewny	19,00— 22,00
Peluszka	16,50— 17,50
Bób	16,50— 18,00
Łubin niebieski	12,50— 13,00
Kuchy lniane 37%	12.60
Kuchy z orzecha ziemn. 50%	10.50
Kuchy mielone [illegible] %	11,00
Wytłoki suche	10,30— 10,40
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,50
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,00— 9,10
Płatki ziemniaczane	14,40
Ziemniaki jadalne białe	1,40— 1,50
Ziemniaki żółte	1,50— 1,60
Ziemniaki fabryczne w fen. za funt	1,80— 1,95
Ziemniaki czerwone	7½ — 9

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 14 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

Nie ma 2 zdań!

sprzedajemy taniej jak na targu!

świeżo bite

Kury
Indyki
Perlice
Kaczki

Masło wiejskie, deserowe i **sery** — **Jaja** do picia

JASERMA

pl. Sapieżyński 2, tel. 39-19

zr 5353

1. KAMIENICE

Kamienicę

narożnikową Wały Jadwigi 11 — sprzedam, wpłaty 80 000 zł. Gospodarz. zdr 20 472

15. POKOJE UMEBL.

Pokój

komfortowy wynajmę. Aleje Marcinkocinkowskiego 17, I., mieszkanie 2. zdg 19 295

16. SZUKA POKOJU

Noclegu

przyjezdnym studentom kto udzieli? Cena, spieszne oferty Kurjer Poznański zdr 20 523

Solidne

małżeństwo z dorosłym synem, dwuletniem dzieckiem szuka od 1. 2. skromnego pokoju używalność kuchni. Cena oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 19 386

26. SZUKA POSADY

25 000 zł

mam zahipotekowane, dam gwarancje, gdy uzyskam odpowiednią posadę, wyuczony bankowiec i zbożowiec. Zgłoszenia proszę kierować do Kurjera Poznańskiego pod zdr 20 264

Gospodyni

średnim wieku, gotuje pierwszorzędnie, oszczędnie, prasuje przyjmie posadę za małem wynagrodzeniem, najchętniej u księdza. Oferty Kurjer Pozn. zdg 20 058

Dziewczyna

gotowaniem do wszystkiego szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 19 902

Dziewczyna

czysta z dobrej rodziny, dobre polecenia poszukuje posady od 1. 2. 34 r. Oferty Kurjer Poznański zdg 19 950

Młynarz

egzaminowany obeznany dobrze z maszynami młyńskiemi i motorem poszukuje posady w młynie dworskim lub gospodarczo-handlowym zaraz ewtl. od 1. 4 Adres wskaże ekspedycja Kurjera Poznańskiego zdg 19 927

Sumienna

uczciwa szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 19 966

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia

z ukończoną szkołą handlową przyjmie skład bławatów. Oferty Kurjer Poznański zdr 20 498

Fryzjerski

pomocnik. Dąbrowskiego 38. zdg 20 373

Samodzielna

służąca starsza potrzebna. Dąbrowskiego 70, m. 6. zdg 20 371

Kucharka

z Kongresówki potrzebna. Adres Kurjer Poznański zdg 20 356

Służąca

potrzebna. Polna 3, mieszkanie 5. zdg 20 352

28. ROZRYWKA

Harry Piel

zaprasza wszystkich na swój najnowszy i najlepszy film pt. „Wielkomiejskie Cienie" na dzisiejszą premjerę do kina „Colosseum". Pr 2 084-4.50

Kino „Sfinks"
„Blond Venus"
Marlena Dietrich

potężna kreacja najoryginalniejszej kobiety świata. zdg 20 355

Łzy 20 - letniej

poraz pierwszy w Poznaniu piękny film sensacyjny w kinie „Moje". portj. 915

Przedpłata na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w miastach zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 14-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.